

# Stefania Warszawska

---

## Przyczynek do genezy misterjum w "Nocy Listopadowej" Wyspiańskiego

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 21/1/4, 238-241

---

1924/25

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Nęci go Daniel, wzbudzający „cześć i miłość w sercu Cyrusa“. Między wierszami można wyczytać, iż Odyniec tęsknił za Daniłem polskim, któryby podobną miłość wzbudził w sercu Cyrusa rosyjskiego.

Daniel Wyspiańskiego jest zupełnie inny; młody, silny, z czołem śmiało wzniesionem do góry. Utwór technicznie pogardą dla serwilizmu i ugody. A objawów tego serwilizmu jest już tak wiele, że tyran Balthazar tryumfuje i zaczyna wierzyć, że to rzeczywiście naród bez wewnętrznej wartości, skazany na zagładę:

„Co to za siła,  
co to za duma,  
jeżeli ją złamie — więzienia trud?“

Tryumf Balthazara okazuje się zawczesnym. Więzienny trud rodzi wśród podbitego narodu nie tylko objawy służalstwa, odstępstwa, spodlenia. W mrokach więzienia tworzy się i tężeje światło ducha, zdolne walić z tronów i oslepić tyranów. Skupia się ono w duszy Daniela, duszy pięknej, słonecznej, którą ironja losu, dalszych nie znająca przeznaczeń, lata całe trzyma w więzieniu. Ale nadchodzi chwila, w której ten Daniel, poprzednik Łukaszińskiego, opuszcza więzienie potężny i straszny:

„W proch zgniotą cię me słowa;  
nie oprzesz się losu potędze:  
obaczysz dziś twój zgon“.

Cieszyn.

*Henryk Życzyński.*

### Przyczynek do genezy misterjum w „Nocy Listopadowej“ Wyspiańskiego.

W „Impressions de théâtre“ — Jules Lemaître'a (Huitième série p. 331 — 43. Nouvelle Bibliothèque littéraire. Paris. Boivin & C<sup>ie</sup> éditeurs) znajdujemy pod datą: Janvier 1894 recenzję z ostatniego przedstawienia sztuki Maurice Bouchor'a p. t. „Les mystères d'Eleusis“ w Petit-Théâtre des Marionnettes. Jest to poemat dramatyczny w pięciu obrazach, wierszem. Utwór ten znalazł w J. Lemaître gorącego wielbiciela (ubolewa, że nie wystawiono go w Comédie Française).

Treść jego w głównych zarysach jest następująca: W Hadesie dusze zmarłych, sprawiedliwych za życia, skarżą się na swoje monotonne nieruchome szczęście. Nie podlegają prawu fizycznego ni moralnego rozwoju. Jachos przynosi im zapowiedź lepszego losu. Oto Hades, przemieniony duchowo pod wpływem miłości do Persefony, obiecuje za cenę dobrowolnego wyrzeczenia się przez nią światła i radości dnia, pozwo-

lic duszom zmarłych, by uleciały na Wyspy szczęśliwości, na których nieśmiertelność ich jako żywa i czynna (*l'immortalité vivante et active*) stanie się dla nich źródłem prawdziwego zadowolenia. Persefona gotowa jest spełnić tę ofiarę — tem bardziej, że pokochała Hadesa, ale uzależnia postanowienie swe od woli matki. Jej ofiara dopiero będzie prawdziwa. To też gdy matka zjawia się po długiej wędrówce w podziemiach, domagając się z krzykiem córki a Jacchos wtajemnicza ją w korzyści, jakie poświęcenie jej przyniesie ludziom, waha się długo i dopiero namowa Zeusa (uosabiającego według autora „la plus haute conscience du monde“) skłania ją do poniesienia tej najcięższej ofiary „pour le salut du monde“. (Słowa Zeusa: „Toujours le sacrifice est l'inflexible loi“ wyrażają zasadniczą ideę dramatu: postęp i szczęście rodu ludzkiego — drogą ofiary). Zeus przyjmuje ją tylko połowicznie: razem z Persefoną na wiosnę „sortiront de l'Enfer les âmes justes, pour aller dans les îles Fortunées achever leur destin. Là elles seront heureuses et de plus en plus parfaites par l'effort ininterrompu. Si quelques unes fléchissent si elles glissent à la paresse... elles redescendront sur la terre afin d'y recommencer l'épreuve. Mais celles qui auront triomphé de l'aveugle matière, je les attirerai d'un souffle jusqu'à moi et je les mêlerai aux dieux“ (por. Lemaître str. 336).

Autor stara się — jak zaznacza we wstępie — hipotezę swą — *l'immortalité bienheureuse* par l'effort — przeprowadzić konsekwentnie przez cały utwór. Ideę moralną (p. w.) ubiera w szatę symboliczną: pobyt Persefony w podziemiu i oswobodzenie jej to — sen zimowy ziarn, które na wiosnę puszczają nowe pędy; rozkwit roślin wyraża i towarzyszy zarazem lotowi dusz sprawiedliwych vers le pays de *l'immortalité active et épanouie* (Lemaître str. 340). Ludziom żywym odkrywa tajemnicę tego misterjum zmarły syn rolnika Daiphanta, który, przed udaniem się na Wyspy Szczęśliwości, zjawia się — za wolą Demetry — ojcu i narzeczonej i oznajmia im, że z powodu woli Zeusa i cierpień Demetry „les portes de l'Enfer s'ouvriront pour les Justes“.

Utwór ten, noszący cechy pokrewne mistycyzmowi „Genезis ducha“ Słowackiego (ustawiczna praca ducha; lenistwo karane przez powrót do pierwotnej formy), mógł być znany Wyspiańskiemu, który latem 1893 r. („Daniel“ datowany: Paris, Juillet, 1893) i w marcu 1894 r. bawił w Paryżu. Wprawdzie z recenzji Lemaître'a wynika, że dramat ten grany był w styczniu po raz ostatni, ale nie przesądza to wcale możliwości późniejszego jego powrotu na scenę, zwłaszcza wobec wysokich jego walorów (recytacje za marjonetki wygłaszał sam autor wraz z Richepin'em i Ponchon'em) i kosztów, włożonych w marjonetki. Teatr marjonetek musiał pociągnąć Wy-

spiańskiego nie tylko jako teatrologa, ale i jako malarza; jeżeli więc sztuka Bouchor'a wystawiana była podczas jego pobytu w Paryżu, widział ją niewątpliwie. Interesując się wszystkim, co „dotyczy teatru, sztuki i muzyki” — jak zaznacza w liście do K. Maszkowskiego, nie mógł nie zająć się utworem wybitnego poety, wychwalanym przez krytykę (o wrażliwości poety na głosy krytyki teatralnej świadczą słowa w liście do K. Maszkowskiego z d. 20 listopada 1891 r. („Lamus“, 1910, zeszyt 7, str. 352), w których informuje przyjaciela, że na sztukę, wystawioną w Théâtre Français, o której krytyka wyraziła się nieprzychylnie, „nie mamy odwagi pójść zobaczyć“), wystawionym w teatrze marionetek i noszącym tytuł „Les mystères d'Eleusis“. Nie jest też wykluczone, że Wyspiański czytał utwór Bouchor'a w książce (wyd. Lecène Oudin & C-ie, 1 vol. in 18 Jésus br.), zaciekawiony tem, co o nim słyszał. Że poszczególne motywy, wchodzące w skład „Nocy Listopadowej“ nurtowały już umysł poety podczas jego pobytu w Paryżu, świadczą pozycje 25, 38 i 41 („Suche liście“, „Tamten świat“, „Odrodzenie“), zachowane w notatce (ze zbiorów po Feldmanie. Por. Sinko T.: Antyk Wyspiańskiego, str. 46 n.), zawierającej pomysły literackie, jakie nasuwały mu się między 1892—96 r.

Dramaty Bouchor'a i Wyspiańskiego łączy idea ofiary dla dobra ogółu, związana z losami Persefony, występującej w obu utworach jako opiekunka dusz sprawiedliwych. Przyszłość ludzi (u Wyspiańskiego jednego narodu) zależy od pozostania Persefony w Hadesie. „Rzeczy tajemne tam się dzieją — powiada Kora do matki — nie mogą się beze mnie stać“. I Wyspiański, jak Bouchor, podkreśla miłość Persefony do Hadesa jako ułatwiającą jej ofiarę w przeciwstawieniu do męki Demetry, której nic nie zdoła ukoić. Udoskonalenie przez śmierć (u Bouchor'a dusze po śmierci przez ustawiczną pracę ducha dojdą do najwyższej doskonałości, która też będzie ich celem; u Wyspiańskiego dusze ludzi, poległych śmiercią bohaterską, niby ziarna zostaną oczyszczone z plew, by odrodzić się po raz wtóry dla spełnienia swego przeznaczenia na ziemi) w obu utworach silnie jest zaznaczone. Wraz z wyjściem Persefony na świat przejdą dusze sprawiedliwych — tak u Bouchor'a jak u Wyspiańskiego — ze stanu bezczynności i nieruchomej szczęśliwości (skarży się Potocki: „tu mi czekać, bym rychło powiezion był w miejsce spokoju, gdzie łąka wiecznie kwitnąca — a serce, czego nie przeboleła żywe, teraz się upomniało utęskliwie...“), jaką zapowiada Hermes („skończony wasz i wczas i trud...“), do życia czynnego (u Bouchor'a życie pośmiertne czynne „l'immortalité vivante et active“), usymbolizowanego w rozkwicie kwiatów (Kora: „...a jak je (ziarna) przyniosę na świat, to każde kwiatem odżyje i owoców urodzi mnogo... Tam (w podziemiach Hadesu) każdy ży-

wot ma swój byt... i czeka, aż nań przyjdzie czas, zajaśnieć pełnią kras“). Wraz z Korą ofiarowane śmierci, wraz z nią też wróca w „nieśmiertelnych wieńcu“.

I u Wyspiańskiego, jak u Bouchor'a, wszystko obraca się koło tego misterjum, bo Zeus świadomie używa Pallady, by przysporzyła ziarn — w postaci krwi ofiarnej — śpichlerzom Kory. Że idzie tu tylko o bohaterską śmierć powstańców, świadczy Nike z pod Cheronei („Oto po śmierć, po śmierć dążę, niech giną we chwale zbroi“).

W „Akropolis“, powstałem w tym samym czasie, co „Noc Listopadowa“, Wyspiański wypowiada przez usta Klio przekonanie, że dusze po śmierci myją się z win, nim wstąpią do raju, by tu dopiero rozpocząć pracę. I tak jedne odradzają się w nowych żywotach, a inne (zapewne wyższe), zwolnione od służby w ciele ludzkim, świecą na innych światach. Ta idea palingenezy, znana zresztą poecie z mistyki Słowackiego, występuje wyraźnie w słowach Zeusa, wyżej przytoczonych z utworu Bouchor'a. Zważywszy, że współcześnie z pracą nad dziełem, w którym misterjum eleuzyńskie odgrywa tak ważną rolę, poeta rozwija myśl bardzo silnie zaznaczoną w dramacie Bouchor'a, — że dalej, między temi utworami, traktującemi o misterjum, zachodzą dość znaczne podobieństwa (p. w.); wzięwszy wreszcie pod uwagę marionetkowość postaci Demetry i Kory, zjawiających się, w przeciwstawieniu do innych bóstw w dramacie, zupełnie oderwanie, jeżeli nie od tła przyrody, to w stosunku do ludzi (Kora ukazuje się wprawdzie Joannie, ale gdy ta we śnie święci gody z Aressem), — to dojdziemy do przekonania, że znajomość dramatu Bouchor'a u Wyspiańskiego wyda się prawie że całkiem prawdopodobną.

Lwów.

*Stefanja Warszawska.*

**Tadeusz Hyżden (pisarz, poeta i tłumacz), Rumun,  
szlachcic polski z XVIII wieku.**

Syn Jana Hyżdena i Małgorzaty Piórkoszewskiej, urodzony w r. 1769, od dziecka odznaczał się niezwyklei zdolnościami i odebrał staranne wychowanie. Mając 14 lat, zna, oprócz łaciny i greki, język polski, rosyjski i niemiecki, a później wcale niezłe i francuski oraz rumuński. Ten ostatni uważa zresztą za swój język narodowy, ale najlepiej włada polskim i pisze stale po polsku, nie posługując się prawie nigdy rumuńskim. W 14-stym roku pisze już wiersze:

„Dopierom chłopiec czternastoroki,  
Już mnie nawiedza Muz poczet święty,  
Już lubię trele, śpiewy i skoki,  
Zawsze z gładkiemi dziewczęty“.